

Waldemar Chrostowski

"Julian Warzecha : Kapłan - Profesor - Przyjaciel", red. Józef Piwowarski i in., Spytkowice 2009 : [recenzja]

Collectanea Theologica 80/3, 223-226

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

niejszych kataklizmów oraz ich konsekwencji. Oczywiście, w niektórych lokalnych sytuacjach daje się zauważyć nadal podejrzenia o sprzyjanie tendencja lewicującym, co budzi niepokój lokalnych środowisk.

Autor zdecydowanie koncentruje się na czasach współczesnych. Zresztą z tego okresu ma szerszy i bardziej ciekawy zbiór kontrowersji i interesujących wydarzeń oraz przypuszczeń. Jawiące się znane współcześnie nazwiska dodatkowo dodają wiarygodności, choć czasem jest to żłudne.

W książce występuje sporo błędów merytorycznych, które wskazał sam tłumacz (s. 108). To oczekiwane sprostowania czy interpretacje, które są bardzo cenne i świadczą o odpowiedzialności przekładu, bowiem bliżej nieobeznanemu czytelnikowi mogłyby umknąć. Występują także błędy literowe (s. 344).

W indeksie pominięto niektóre osoby „ojciec Maldonat” (260) czy imiona (s. 359, 366), nie podano wszystkich stron występowania danych postaci (s. 59), pominięto „kard.” (s. 359, 361, 364), „św.” (s. 364, 366). Często chodzi tylko o konsekwencje przyjętych zasad. Chyba to przesadna informacja, raczej w formie życzeniowej, albo też uwyrażnia opcje autora odnośnie do kard. J. Bernardina, arcybiskupa Chicago (s. 312). Chyba szeroko rozpowszechnione myślenie o tym purpuracie w USA szło zupełnie innym torem, tak jeszcze za jego życia jak i obecnie.

W książce wyraźnie wybrzmiewa dziennikarski przekaz. Z jednej strony jest to swoisty brak, ale jednocześnie z drugiej i pewien atut. Wydaje się, że w płaszczyźnie bezpośredniego odbioru raczej sprzyja to przekazowi proponowanych treści, czyni je bardziej komunikatywnymi. Można zatem sądzić, że język przekazu będzie interesującym argumentem dla popularności tej książki, która już cieszy się dużym uznaniem, chyba jednak przesadzonym. Jednocześnie jednak czyni podawane treści zdecydowanie zbyt płaskimi i mniej dynamicznymi w ich obiektywizmie.

bp Andrzej F. Dziuba, Łowicz

Ks. Józef PIWOWARSKI [i in.] (red.), *Julian Warzecha. Kapłan – Profesor – Przyjaciel*, Grafikon-Jaroszowice, Spytkowice 2009, ss. 232.

„Był jednym z nas, był wśród nas i dla nas. Był oddanym Bogu, ludziom i nauce kapłanem, wielkim w swej skromności. Był przyjacielem, który nigdy niczego nie oczekiwał, a dawał tak wiele. Pan zabrał go do siebie na początku 2009 r. Pamięć ludzka jest ulotna, a nieubłagany czas zaciera obrazy, słowa, emocje. Wraz z jego upływem pozostaje ich coraz mniej, aż stają się maleńkim

fragmentem w natłoku innych zdarzeń. Aby temu zapobiec i uratować jak najwięcej, podjęliśmy trud wydania tej książki” – tak rozpoczyna się odredakcyjne wprowadzenie do książki dedykowanej pamięci ks. prof. Juliana Warzechy SAC, opatrzone tytułem *Przemijanie ma sens*. Te proste i dlatego prawdziwe słowa dobrze wprowadzają w jej treść, na którą składają się wybrane wspomnienia i teksty autobiograficzne zmarłego profesora, a także wspomnienia o nim i mowy pożegnalne wygłoszone na jego pogrzebie oraz fotografie, które ilustrują jego drogę życiową, kapłańską i naukową.

O chorobie ks. prof. J. Warzechy SAC (23 VII 1944 – 12 I 2009), członka zwyczajnego Stowarzyszenia Bibliistów Polskich, a w latach 1993-1998 wiceprezesa Sekcji Bibliistów Polskich, wiedzieliśmy od kilku lat. Wiedzieliśmy też, że jest poważna i czyni coraz większe spustoszenia w jego organizmie. Również dlatego pod auspicjami SBP została przygotowana księga pamiątkowa w celu uczczenia 65. rocznicy jego urodzin. Niestety, choroba i jej skutki uprzedziły nasze starania i obszerna księga pamiątkowa, jedyna w serii „Ad Multos Annos” w czarnej, żałobnej okładce, ukazała się kilka miesięcy po śmierci Księdza Profesora. Otrzymała tytuł *Jak śmierć potężna jest miłość* (red. W. Chrostowski, Warszawa 2009), w czym znajduje wyraz głęboka prawda o ludzkim losie i przeznaczeniu, a także echo jego zamięłowania do czytania i objaśniania Pieśni nad Pieśniami.

Niemal w tym samym czasie została przygotowana i wydana druga publikacja, nie tak naukowa i akademicka, a zatem równie cenna i potrzebna. Grono osób, którym Ksiądz Profesor był bliski, zadbało o upamiętnienie jego życia i dokonań w słusznym przekonaniu, że *scripta manent*. Dobrze jest mieć przyjaciół, których lojalność sięga na drugą stronę życia. To nie my ich wybieramy, lecz oni nas wybierają, co gwarantuje trwałość mocnych więzi. Pomysłodawcom i wykonawcom tej książki należy się wielkie uznanie i słowa podziękowania. Tym bardziej że ukazała się w rodzinnej miejscowości Księdza Profesora, której pamięć żywo zachowywał i z którą był związany do końca swoich dni. Każdy człowiek ma „małą ojczyznę”, która powinna mu się odwzajemniać szczególnie wtedy, gdy ją rozślawia, bo ją prawdziwie kocha.

Na książkę składają się trzy rozdziały. Pierwszy (s. 11-112) nosi tytuł *Od trzody wziął mnie Pan*, zaczerpnięty z Księgi Amosa 7,15. Przegląd jego zawartości potwierdza celowość wybrania tego tytułu. Znajdujemy tu 9 wspomnień, wypowiedzi i wywiadów ks. prof. J. Warzechy. Zostały poprzedzone prezentacją jego osoby i osiągnięć naukowo-dydaktycznych oraz bibliografią publikacji, o co zadbał ks. dr hab. Franciszek M i c k i e w i c z SAC. Do tego dochodzą recenzje księgi jubileuszowej *800 lat Spytkowic*, zredagowanej przez ks. prof. J. Warzechę, oraz recenzja jego książki *Dawny Izrael*, autorstwa o. prof. dr hab.

Hugolina Langkammer OFM. Lektura tych tekstów znacznie przybliży osobę Księdza Profesora i stanowi bardzo dobre dopełnienie prezentacji zawartej w księdze pamiątkowej SBP.

Po kilkunastu fotografiach ilustrujących życie J. Warzechy od czasów licealnych po święcenia kapłańskie, pracę duszpasterską i naukowo-dydaktyczną oraz odwiedzin u Jana Pawła II przy okazji przyjęcia przez Ojca Świętego doktoratu *honoris causa* UKSW (s. 113-128), następuje rozdział drugi (s. 129-171), opatrzony tytułem *Sprawiedliwy pozostanie w wiecznej pamięci (Ps 112,6)*. Zamieszczono w nim 13 tekstów, z których jeden (*Nowy przekład Biblii*, opublikowany na łamach „Gazety Wyborczej”) znalazł się tu dość przypadkowo, bo zdecydowanie lepiej przystaje do poprzedniego rozdziału. Otrzymujemy szerokie i ciekawe spektrum spojrzeń, sięgających od dzieciństwa przez okres studiów, po wiek dojrzały i zmagania z chorobą. Nie sposób ich wartościować, odsłaniają bowiem także wnętrza piszących, podkreślając to, co we wzajemnych kontaktach uznali za ważne i godne zapamiętania. Nie brak wspomnień wywołujących prawdziwe wzruszenie, pięknych, bo bardzo ludzkich w swej wymowie.

Dalej (s. 172-175) zamieszczono cztery wybrane przekłady Psalmu 23 na język polski (Biblia Paulistów – w tłumaczeniu J. Warzechy oraz Jana Kochanowskiego, Czesława Miłosza i Anny Kamińskiej). Jest w tym wyraźne nawiązanie do prac translatorskich Księdza Profesora i jego zamiłowania do polszczyzny, które w ostatnich latach życia skutkowało przejściem z Wydziału Teologicznego na Wydział Humanistyczny UKSW. Kilkanaście kolejnych fotografii (s. 177-192) ukazuje go w pełni sił twórczych i zaangażowania w pracę pastoralną, dydaktyczną i naukową. Widnieją na nich bliskie mu osoby i środowiska, wobec których zachowywał wdzięczność i z którymi chętnie przebywał.

Rozdział trzeci (s. 193-215) otrzymał tytuł *Nadzieja ich pełna jest nieśmiertelności (Mdr 3,4)*. Otwiera go reprodukcja klepsydry zawiadamiającej o śmierci i pogrzebie Księdza Profesora, po czym następuje 6 mów i homilia wygłoszona na pogrzebie, a także informacje podawane w internecie i innych środkach masowego przekazu oraz wiersz s. Kolumbany Janiny Kafas z *SSCJ Pamięci ks. Juliana Warzechy – pallotylna*. Lektura mów pogrzebowych nie jest wdzięcznym zajęciem, odsłania jednak niemało z tego, jak życie zmarłego jest postrzegane, a jego śmierć – przeżywana. Ten rozdział nie zostawia wątpliwości, że wraz ze śmiercią ks. prof. Juliana Warzechy Zgromadzenie Księży Pallotynów poniosło wielką stratę.

Po *Podziękowaniach* (s. 216) następuje kilkanaście fotografii (s. 217-232), które od poprzednich odróżnia to, że nie zostały podpisane. Wszystkie wykonano podczas mszy św. żałobnej i pogrzebu, który odbył się 15 stycznia 2009 r.

RECENZJE

w podwarszawskim Ołtarzewie. W przemówieniu pożegnalnym, które wygłosiłem jako przewodniczący SBP, powiedziałem m.in.: „Staraliśmy się towarzyszyć mu w jego chorobie, otaczaliśmy go naszą modlitwą, pytaliśmy o zdrowie, byliśmy z nim. Myślę, że najgorsze w ostatnich latach były dla niego noce. Przychodzi mi na myśl *passus* z Księgi Hioba, gdzie Hiob dotknięty cierpieniem zmaga się nocą z majakami, z widmami, przywidzeniami, wątpliwościami. Tak sobie również wyobrażam naszego przyjaciela w trudnych czasach postępującej choroby” (s. 201-202).

Miałem sposobność znać i cieszyć się przyjaźnią śp. Juliana. Poznałem go jesienią 1979 r., gdy przybył na studia biblijne do Rzymu, gdzie przebywałem już od roku. Zaprzyjaźniliśmy się jako studenci Papieskiego Instytutu Biblijnego, przy czym on uzyskał wcześniej w Polsce stopień doktora. Zdarzało się, że razem poznawaliśmy Wieczne Miasto. Obaj mieliśmy wspólną cechę: nie lubiliśmy marnować czasu, ceniliśmy wykłady i wykładowców, a także byliśmy szczerze wdzięczni tym, którzy umożliwili nam tę wielką przygodę duchową i intelektualną. Okres wspólnego pobytu w Rzymie (1979-1981) był trudny, narzmiwały od ważnych wydarzeń w ojczyźnie, które bacznie obserwowaliśmy i komentowaliśmy, lecz i niezwykle piękny. Pamiętam zwłaszcza jeden z naszych niedzielnych wiosennych spacerów i rozmowę nad Tybrem, krótko przed zamachem na życie Jana Pawła II. W lecie 1981 r. mój Przyjaciel opuścił Rzym i wrócił do Polski. Spotkaliśmy się ponownie w Akademii Teologii Katolickiej, już jako wykładowcy przedmiotów biblijnych. Podziwiałem determinację i zapał, z jakim przystąpił do pisania rozprawy habilitacyjnej, i towarzyszyłem mu, gdy nabierała ostatecznego kształtu.

Wydanie publikacji sfinansowano ze środków gminy Spytkowice, dzięki staraniom i przy udziale ks. Józefa Piwowarskiego. To nie tylko dowód wdzięczności, lecz i niezwykle wymowne świadectwo, że trzeba i warto utrzymywać bliskie więzi z miejscami, które stanowiły oprawę naszego dzieciństwa. Książka ma ogromną wartość dokumentacyjną, zachowuje bowiem – zgodnie z nadziejami jej twórców – pamięć o człowieku, który na tę pamięć naprawdę zasłużył. Godny podkreślenia jest prosty tytuł, który po imieniu i nazwisku ujmuje to, co najważniejsze: *Kapłan – Profesor – Przyjaciel*. Właśnie przyjaźń stała się nośnikiem pamięci o zasłużonym kapłanie i profesorze, którego przedwczesny zgon ujawnił ogromne pokłady jego dobroci i mądrości.

ks. Waldemar Chrostowski, Warszawa